Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 107. Lwów, Niedziela dnia 10. Maja 1925. Rok XLIII

PRENUMERA[TA]
Miesięcznie we [Lwowie]
5 zł. 30 gr., ...
9 zł. 40 gr ...
do domu ...
sce z pr[zesyłką] ...
5 zł. 60 ...
10 zł. 20 ...
miesięczni[e] ...
kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

GEN. SOSNKOWSKI PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI.

Warszawa, 8 maja. Gen. Sosnkowski, na wniosek przedstawiciela Anglji, wybrany został przewodniczącym komisji wojskowej w Genewie. Gen. Sosnkowski wchodzi przeto do prezydjum konferencji do spraw handlu bronią i amunicją. — Zebrani przedstawiciele 45 państw powitali ten wybór oklaskami. (AW.)

WIZYTA MINISTRA SKRZYŃSKIEGO WE WIEDNIU.

„Neue Freie Presse“ donosi, że minister Skrzyński przybędzie z początkiem czerwca b. r. na 2 dni do Wiednia. Podczas pobytu jego ma się odbyć konferencja z kanclerzem dr. Ramekiem i ministrem spraw zagr. dr. Matają.

MANEWRY SOWJECKIE NA WODACH FIŃSKICH.

Gdańsk, 8 maja. „Danz. Ztg.“ donosi, że 12 jednostek sowieckiej marynarki wojennej, w tem 1 dreadnought i eskadra lodzi podwodnych, rozpoczęło manewry w Zatoce Fińskiej. Pismo dodaje, że ukazanie się floty bolszewickiej na wodach fińskich wywołało w Helsingforsie wielkie zdumienie. (PAT.)

Rząd i Sejm pod nadzorem policji polit.

Szczegóły wzbudzające wstręt i obrzydzenie w duszy każdego Polaka. — Dlaczego min. Ratajski i wicemin. Smólski pozostają jeszcze na stanowiskach?

Warszawa, 8 maja. (Tel. wł.) (G.) Wiadomość o wybuchu bomby w redakcji „Woli Ludu“, o czem donieśliśmy wczoraj — nabrała niezwykłego rozgłosu. Cała prasa warszawska dzisiejsza tem się zajmuje. Premjer i wicepremjer zażądali raportów władz rządowych i policyjnych. Wiceminister Smólski odbył dziś konferencję z przedstawicielami policji administrac., na której roztrząsano wszystkie zebrane dane w sprawie wybuchu bomby. Konferencja doszła do wniosku, że niektórych funkcjonarjuszy policji politycznej nie da się uratować, albowiem **fakt prowokacji, do której użyty był Trojanowski, nie da się zaprzeczyć.** W związku z naradą u wiceministra Smólskiego oraz ze śledztwem sądowem i sejmowem, zaczęły wychodzić nowe szczegóły, o których nie można zamilczeć. Mowa więc jest o tem, że w aferę tę wmieszany jest agent policji politycznej Cechnowski, który tak dwuznaczną rolę odegrał w procesie o zamachu bombowym w uniwersytecie warszawskim. Ujawnia się następnie, że **nawet osobista korespondencja min. spraw wewn. Ratajskiego była kontrolowana przez policję polityczną a wreszcie w Sejmie mówi się o tem, że pocztę sejmową na polecenie władz bezpieczeństwa odsyła się na policję, listy pisane przez niektórych posłów i dygnitarzy państw., względnie listy do nich adresowane.** Wszystkie te rzeczy rzucają specyficzne światło na system uprawiany przez policję polityczną.

„Kurjer Por.“ w sprawie bomby na Starem Mieście donosi, że śledztwo wikła się coraz bardziej, gdyż przypuszczają, że Trojanowski, u którego znaleziono tę bombę, działał zapewne na 2 strony: był konfidentem policji, a zarazem oddawał usługi komunistom. (AW.)

Międzynarodowa kontrola handlu bronią.

Anglja żąda wyłączenia okrętów wojennych i samolotów z pod kategorji broni.

Genewa, 8 maja. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu komisji wojskowej, odbytem pod **przewodnictwem gen. Sosnkowskiego**, senzację wywołała propozycja delegata angielskiego, aby okręty wojenne samoloty wraz z ich uzbrojeniem zostały wyłączone z pod obrad konferencji dla handlu bronia. **Propozycję tę poparły Włochy i Japonja.** Propozycja wywołała zaniepokojenie wśród grupy państw neutralnych, usposobionych pokojowo. Francja podtrzymuje dawny punkt widzenia, że konferencja musi w swoich rozważaniach objąć wszystkie kategorje broni. Komisja zawiesiła swe obrady do dzisiaj.

Delegacja polska na konferencji w sprawie handlu bronią utrzymuje ścisły kontakt z delegacjami rumuńską i państw bałtyckich. (PAT.)

Nowe projekty do ustawy o reformie rolnej.

Warszawa, 8 maja. Sejmowa komisja reform rolnych rozpatrywała nową propozycję referenta Makulskiego do art. 19 projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Artykuł ten przewiduje **zwłokę przy przystępowaniu do przymusowego wykupu dla tych majątków, które rozpoczęły parcelację prywatną**, a w ciągu pierwszego roku jej nie ukończyły. W myśl nowej propozycji, zwłoka obejmowałaby okres do 1 czerwca roku następnego po ogłoszeniu kontyngentu. Artykuł ten przyjęto głosami prawicy przeciw głosom lewicy.

Następnie przyjęła komisja art. 20, ustalający prawo każdego właściciela majątku, przekraczającego maximum posiadania, do wyłączenia pozostawionego sobie obszaru według swej woli. — Właściciel, który dobrowolnego wyłączenia nie przeprowadzi, może być poddany wyłączeniu z urzędu, według swobodnego uznania władz administracyjnych. (PAT.)

—oxo—

Moskiewskie maniery policji warszawskiej.

Afera Trojanowskiego rzuca niezwykle posępny cień na praktyki naszych władz policyjnych. Okazuje się, że gromadzenie bomb i materjałów wybuchowych, przypisywane Niezależnej Partji Chłopskiej, odbywało się za wiedzą policji politycznej przy pomocy płatnego funkcjonarjusza policyjnego. Manewr ten jest przejrzysty; chciano w ten sposób zdyskredytować niemiłe pewnym kołom ugrupowanie poselskie. Przy tej sposobności wyszły na jaw i inne machinacje. — Mianowicie Trojanowski — z rozkazu władz policyjnych — kolportował na kresach kilkanaście tysięcy egzemplarzy „Walki Ludu", by potem wyłapać tych, którzy je kupowali. On też miał rozdawać fabrykowane przez siebie bomby między komunistów, by ci w dniu 3 maja wywołali rozruchy. Wiadomość ta wygląda na bardzo prawdopodobną w świetle faktów ujawnionych z okazji wykrycia składu materjałów wybuchowych na Starem Mieście.

Z powyższego okazuje się, że policja nasza w Kongresówce, wzorem policji carskiej, bardzo wydatnie posługuje się najłatwiejszą, ale również najbardziej zbrodniczą metodą prowokacji. Uciekanie się do prowokacji nie świadczy dobrze o przygotowaniu policji politycznej do opanowania antypaństwowych poczynań wylęgających się w konspiracji. Do tego zjawiska stosuje ona jak najbardziej prymitywną metodę, nie mogąc posłużyć się innemi wymagającemi pewnego przygotowania środkami, bardziej europejskimi i celowymi. Ten stan w interesie samej policji ulec winien gruntownej zmianie, jeśli ona chce naprawdę stać na straży porządku wewnętrznego.

Niezależnie od tego, najmniejszej wątpliwości nie ulega, że ujawniony wypadek prowokacji mógł być zaaranżowany pod wpływem kół, którym zależało na zdyskredytowaniu nic nie znaczącej, choć bardzo się warcholącej, grupki chłopskiej. Któż to bo w okresie sześcioletnim naszej niepodległości nie był posądzany o komunizm? Każde śmielsze domaganie się reform społecznych, każdy odpór przeciw zamiarom uwsteczniennia Polski — były z góry przez pewne koła kwalifikowane jako komunizm lub w najlepszym razie dopatrywano się w tem inspiracji żydowskiej. Ileż to razy daje się słyszeć z ust ludzi „inteligentnych", a nawet osobiście niezainteresowanych zdania, że reforma rolna jest wymysłem bolszewickim, który należy z całą gwałtownością zwalczać. Ten sączący się z łamów pewnej prasy pogląd nie może pozostać bez wpływu na szerszy ogół, który w każdej śmielszej myśli widzi grożącą całości państwa herezję. Najpodatniejszemi na tę inspirację pozostają jednak organa P. P. Zwłaszcza w Warszawie ma pod tym względem bardzo niechlubne tradycje. Zachowanie się policji państwowej w Warszawie podczas zamachu na pierwszego Prezydenta Polski znakomicie potwierdza słuszność tego poglądu. Karygodna obojętność wobec wybryków tłumu, obrażającego czynnie pierwszego wybrańca narodu, tolerowanie manifestacji na cześć mordercy pierwszego Prezydenta — dowodnie wykazują, że policja warszawska ulega całkowicie wpływom prawicy.

Stan obecny wymaga gwałtownej zmiany „in capite et in membris". Na miejsce dotychczasowych kierowników, ulegających partyjnym wpływom przyjść winni ludzie, którzy dojrzeli do prowadzenia tak czułego aparatu, jakim jest policja polityczna, którzy nie będą ulegać pewnej partji, lecz będą mieć na oku interes państwa i którzy wreszcie będą się doskonale orjentować, co przynosi państwu szkodę, co należy zwalczać i przed czem należy się zabezpieczać. **am**

—oxo—



Rewja wojskowa w dniu 3 maja w Warszawie.

Podczas mszy św. na polu Mokotowskiem. Na przodzie min. gen. Sikorski, od lewej ku prawej: gen. Osiński Żeligowski, Konarzewski, St. Haller i Rozwadowski.

Prezydent Rzplitej w Krakowie.

Uroczystość wręczenia sztandaru 5 p. saperów.

Kraków, 8 maja. Dziś przybył do Krakowa p. Prezydent Wojciechowski na uroczystość wręczenia 5 p. saperów sztandaru ofiarowanego przez przemysłowców i inżynierów Zagłębia krakowskiego, dąbrowskiego i G. Śląska. Na dworcu kolejowym przybranym w zieleń i flagi o barwach narodowych zebrało się na powitanie p. Prezydenta prezydjum miasta, przedstawiciele władz i wojska. P. Prezydent przeszedł przed frontem komp. honorowej 20 pp. poczem został powitany przez przedstawicieli władz, duchowieństwa, generalicji oraz członków komitetu sztandarowego. Z dworca udał się p. Prezydent do województwa, gdzie spożył śniadanie u p. wojewody Kowalikowskiego. W śniadaniu wzięli udział przybyły z p. Prezydentem minister spraw wojskowych gen. Sikorski, gen. Haller i świta p. Prezydenta. (PAT.)

Przed godz. 9 rano udał się Pan Prezydent Rzplitej wraz z orszakiem do Barbakanu, gdzie powitali go członkowie Rady ministrów, a następnie na Rynek, gdzie nastąpiło poświęcenie sztandaru, 5 p. saperów. Po akcie poświęcenia wręczył Pan Prezydent sztandar dowódcy pułku pułk. Dziatkiewiczowi, poczem nastąpiła defilada wojsk garnizonu krakowskiego. (Pat.)

—oxo—

Nieurzędowe rokowania handlowe polsko-sowieckie.

Warszawa, 8 maja. (Tel. wł.) (G.) Między Wniesztorgiem i Polską org. przemysł-handlową od kilku tygodni trwają pertraktacje o nawiązanie stałych stosunków gospodarczych. Pertraktacje te mają na celu wypełnić lukę, jaka istnieje w stosunkach Polski z Rosją z powodu braku umowy handlowej, tembardziej, że stan beztraktatowy może trwać jeszcze całe miesiące. Chodzi więc o ustalenie tam niezorganizowanej i w wielu wypadkach szkodliwej wymiany handlowej, jaka obecnie istnieje między Polską a Rosją. Chodzi również o porozumienie się, na co liczyć mogą przemysł i handel obu państw we wzajemnym stosunku. Pertraktacje są już dość daleko posunięte i 22 b. m. grono przedstawicieli przemysłu i Banku Polskiego wyjedzie do Moskwy, celem zbadania na miejscu stanu życia gospodarczego Rosji.

DESZCZ ORDERÓW NIETYLKO WZRUSZYŁ ALE I PORUSZYŁ.

Warszawa, 8 maja. (Tel. wł.) (G.) Z Łodzi donoszą, że odbyło się tam zgromadzenie robotnicze, specjalnie zwołane, na którem szereg mówców ostro wystąpił przeciw nadaniu niektórym fabrykantom odznak orderu „Odrodzenia Polski" z racji święta 3-go maja. Jeden z mówców nawoływał, aby przestać nosić ordery wogóle, albowiem dawane są one ludziom, którzy na nie nie

Wasylewski o królu Stasiu.

Trudny problem ma do rozwiązania historyk, patrząc na wytworną sylwetkę ostatniego króla Polski. Chwiejny, giętki, bezwolny, tchórzliwy, pozbawiony zdecydowanej linji politycznej i poczucia obywatelskiego, a z drugiej strony pierwszorzędny pionier cywilizacji, wszechstronny artysta, znakomity organizator życia kulturalnego, jest Stanisław August dla jednych nikczemnikiem, zasługującym na niedwuznaczne miano zbrodniarza, dla drugich genjalnym odnowicielem i założycielem Polski oświeconej.

Tej trudności w sprawiedliwem ocenieniu postaci króla Poniatowskiego nie zna Stanisław Wasylewski, znawca epoki upadającej Rzeczypospolitej. Może dlatego, że obejrzał oskarżonego ze wszystkich stron jego bogatej, chociaż niepełnej indywidualności, a może jeszcze więcej dlatego, że patrzył nietylko okiem uczonego i obywatela, ale i artysty. W krótkim, zwięzłym odczycie potrafił Wasylewski zamknąć skończoną, najtrafniejszą charakterystykę króla Stasia, wysnuwając ją z przytoczonych epizodów, zaczerpniętych z ówczesnych pamiętników. Materjału w tym kierunku dostarczył przedewszystkiem sam król, który miał pożyteczny dla przyszłych badaczy zwyczaj notowania każdej ważniejszej rozmowy.

Pozostała w królewskich papierach dokładna relacja z dwóch spotkań Stanisława Augusta z naczelnikiem Kościuszką. Rozmowa pierwsza — to trwożna, pokorna, usteplitwa prośba króla o zabezpieczenie jego osoby w razie spodziewanego kataklizmu politycznego, o wczesne ostrzeżenie go o konieczności ucieczki, by mógł odpowiednio do swego stanowiska i wymagań życiowych wybrać się w drogę z całym dworem. Drugim razem — prosi Naczelnik, a król twardo, nieugięcie dyktuje warunki. Albowiem chodzi o mapy, wspaniałe, artystyczne, doskonałe mapy z królewskich zbiorów, które Kościuszko pragnie zabrać do obozu dla celów wojskowych. Niech raczej zapadnie się świat i Korona Polska, niżby owe pieszczone w skarbcu króla - artysty arcydzieła miały ulec uszkodzeniu. Więc Poniatowski, który jest wówczas już cały w ręku Kościuszki — łaskawie pozwala zabrać mapy, ale tylko do skopjowania i tylko na kilka dni, z warunkiem zwrotu pod szlacheckiem słowem honoru.

Te dwa momenty dają Stanisławowi Augustowi wymowne świadectwo. Nie umiał i nie starał się być suwerenem, wojownikiem, politykiem, ani nawet obywatelem; ale w trosce o wewnętrzny stan Rzeczypospolitej, w organizacji oświaty i dbałości o rozwój nauki, sztuki, literatury, o przyswojenie Polsce zdobyczy cywilizacji, w znawstwie piękna, żaden król polski mu nie dorównał.

Dlaczego w tygodniu, poświęconym pamiątce ustawy majowej — zakończył prelegent — mówi się o Stanisławie Auguście, który wszak w odrodzeniowym ruchu politycznym gasnącej Rzeczypospolitej na ostatniem stoi miejscu?

Ponieważ prochy nieszczęśliwego króla-tułacza właśnie w chwili obecnej skazane zostały na poniewierkę, wyrzucone przez rząd bolszewicki z carskich grobowców, a Polska oswobodzona przyjąć się wzbrania do swego panteonu szczątki winnego zbrodni rozbiorów. Nie potrafił on Rzeczypospolitej silną uczynić, obronić jej przed napaścią — nie troszczył się o ocalenie nawet jej honoru. Ale pomyślmy, jak wyglądałaby dzisiejsza Polska, jej kultura, jej stan umysłowy, jak wyglądałaby Warszawa, gdyby na ostatnim Sejmie elekcyjnym nie został wybrany Stanisław August Poniatowski? Inicjator Komisji edukacyjnej zasłużył chyba, by w wolnej Rzeczypospolitej znalazły się dla jego prochów trzy sążnie poświeconej ziemi — i na to, by spełnione zostało solenne przyrzeczenie Naczelnika Kościuszki, który warował mu szacunek i opiekę narodu...

Liczne grono publiczności z zajęciem wysłuchało pięknego wykładu. Dochód ofiarował p. Wasylewski na cele oświatowe Daru Narodowego.

M. H.

—oxo—

Na widowni.

Grobowa komedja.

Grono poczciwych dobroczyńców ludzkości (tych nigdy nie braknie), trawione szlachetną gorączką dokonania czegoś niezwykłego, wpadło na arcyoryginalny pomysł segregowania poległych w obronie Lwowa na bohaterów I-ej i II-giej klasy. Podziwiam nietylko ideę projektu, która aż nadto wyraźnie mówi sama za siebie, lecz w większym jeszcze stopniu szaloną odwagę projektodawców, podejmujących się syzyfowej doprawdy pracy. Proszę tylko zważyć — rozchodzi się tu przecież o sprawiedliwą ocenę stopnia poświęcenia poszczególnych uczestników walk o polskość Lwowa, o określenie rozmiaru ich bohaterstwa. Jak łatwo można się przytem pomylić, jak łatwo skrzywdzić niewinnych, lub odwrotnie wywyższyć mniej godnych najwyższego uznania, jak łatwo wreszcie wywołać niepotrzebne polemiki, lub szkodliwy wybuch osobistych niechęci, uwłaczających pamięci poległych za Ojczyznę. Wszak bohaterstwo jest klasyfikacją nietylko rozmiaru dokonanych czynów waleczności, lecz przedewszystkiem subjektywnych ich walorów, jak miara wykazanego poświęcenia, motywy i pobudki działania i osobista wartość moralna. Kogoż więc wybierać pośród licznego legjonu zasłużonych, kogo wieńczyć palmą pierwszeństwa?

Długie — tak sądzę — musiały być narady czcigodnego komitetu, głęboko zatroskanego o „należyty wymiar sprawiedliwości", poważne rozstrząsania wszelkich pro i contra. Dojrzała wreszcie genjalna decyzja, naprawdę godna samego pomysłu, oparta na wręcz nowoczesnych, powojennych poglądach. Na katakomby, umieszczone w kapliczce na cmentarzu Obrońców Lwowa, a przeznaczone dla bohaterów I-ej klasy, nałożono opłatę 250 zł. od osoby. Sens w tem ukryty — idziesz w zaświaty, a więc za granicę, płać więc opłatę za paszport zagraniczny.

Kto więc chce otrzymać patent na bohatera I-ej klasy, niech najpierw zapłaci. Czyż nie słuszne stanowisko? Kogo nie stać na opłacenie poczesnego miejsca wiecznego spoczynku, ten i tak marł z głodu za życia, nic więc nie stracił, idąc na śmierć i cieszyć się winien, że po śmierci bezpłatnie znalazł się na honorowym cmentarzu. Inna rzecz, gdy poległy był zamożniejszy — wszak ofiara jego dla Ojczyzny była daleko większa, wszak dając życie dla Polski, rezygnował z wielu przyjemności i rozrywek.

Jako jeden z uczestników walk o polskość Lwowa, zainteresowałem się żywo tą ciekawą sprawą i zwrócę projektodawców na właściwą drogę, gdy w imieniu ogółu Obrońców Lwowa złożę następujące oświadczenie: Udział nasz w walkach lwowskich uważaliśmy za zwykłe spełnienie obywatelskiego obowiązku i nic więcej — do żadnego bohaterstwa nie pretendujemy i zadowolimy się skromnem miejscem w najdalszym kącie cmentarza, na którym spoczywają nasi dzielni i drodzy koledzy, którzy zginęli w obronie polskości kresowego grodu, a nie dla szumnych tytułów i honorów. Pamięci ich dzielnie na klasy wara szargać — byliśmy równi wobec wroga, chcemy być równi w cichym grobie.

Katakomby zaś odstępujemy chętnie dla tych, którzy w czasie krytycznym nie spełnili obywatelskiego obowiązku, a teraz siłą chcieliby się znaleźć w gronie Obrońców Lwowa. Niech oni płacą, niech oni będą bohaterami I-ej klasy, gdyż naprawdę nie tyle trzeba było odwagi, by walczyć z wrogiem, co kryć się wówczas w piwnicach, a teraz sięgać po laury.

A więc ochotnicy na bohaterów I-ej klasy, zgłaszajcie się — przykład dała już podobno głowa miasta — czekamy na dalsze zgłoszenia!

Obywatel.

ODZNACZENIA JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Warszawa, 8 maja. Ajencja Wschodnia otrzymała z Belgradu depeszę, zawiadamiającą, że rząd jugosłowiański odznaczył orderem św. Sawy III. pp. Lencewicza, prof. Uniwersytetu wWarszawie, **Medyńskiego,** dyr. gimn. Strzałkowskiej we Lwowie, **Laskownickiego,** red. naczelnego „Wieku Nowego", orderem św. Sawy IV. kl.; pp. prof. gimn. **Zaleskiego** ze Lwowa, Z. Wasilewskiego, red. „Gaz. Warsz.", Bagieńskiego, insp. szkolnego w Łodzi, tym samym orderem V. kl. odznaczono: pp. Laskowską, Sobanowską, Hawrankową, Markiewiczową, nauczycielki ze Lwowa. (AW.)



Katastrofa kolejowa pod Starogardem.

Chamberlain o katastrofie.

Londyn (AW) Chamberlain zapytany przez jednego z posłów w parlamencie o katastrofę kolejową pod Starogardem odpowiedział, że istotnie zwracano jego uwagę na ten wypadek kolejowy, zdaniem ministra jednak najlepiej jest pozostawić rozstrzygnięcie tej sprawy stronom zainteresowanym.

Nie zamach, lecz niedbalstwo min. kolei.

Polska wypłaci odszkodowanie ofiarom katastrofy.

Gdańsk, 8 maja. Dyrekcja kolejowa w Królewcu wyraziła gotowość podjęcia pośrednictwa pomiędzy rodzinami ofiar i poszkodowanymi w katastrofie kolejowej pod Starogardem, a polskiemi władzami kolejowemi. Odnośny komunikat ogłoszony w prasie oświadcza, że w myśl układu o tranzytowym ruchu niemieckim przez terytorjum polskie, Polska ponosi odpowiedzialność za wszelkie wynikłe stąd szkody, a więc także odpowiedzialność cywilno-prawną. **Polski zarząd kolejowy musi zatem udzielić odszkodowania Niemieckiemu Towarzystwu kolei państwowych.** (Do powyższego należy dodać, że w myśl układu kolejowego, zarząd kolejowy odpowiada **tylko** za wypadki, spowodowane z jego winy. Przyp. P. A. T.) — (Czyli innemi słowy min. kolei przyznało, iż katastrofa nastąpiła wskutek własnego niedbalstwa. Dlaczego zatem min. Tyszka kompromitował się w dodatku puszczaniem wiadomości o zamachu? — Red.)

Dyskusja nad budżetem min. skarbu.

P. Michalski dostał należytą odprawę za swój referat.

Warszawa, 8 maja. Posiedzenie Sejmu.

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu.

Wiceminister skarbu **Kiarner,** nawiązując do wczorajszego przemówienia referenta p. Michalskiego, zauważył, że przemówienie to, jak i sprawozdanie komisyjne, **nie mogą mieć charakteru osobistego.** Słuchając i czytając jego wywody, możnaby pomyśleć, że przyczyna złego tkwi jedynie w nieumiejętności polskiej zorganizowania swego życia. Tak nie jest. Nie można puścić w niepamięć dziesięciu lat, jakie Polska przeżyła w czasie wojny i okupacji. Kto mógł przypuszczać że w roku 1924. t. j. w roku sanacji skarbu, dotknie nas nieurodzaj ogólny. Czy Polska, mająca 75% ludności rolniczej, mogła w tym roku nieurodzaju odbudować swoje gospodarstwo. Dziś główną troską musi być odbudowa kapitału polskiego. **Cudzoziemcy, którzy do nas przyjeżdżają, stwierdzają zgodnie, że Polska z roku na rok posuwa się naprzód.** My więc musimy wierzyć w to, a podołamy zagadnieniu.

Sprawozdawca generalny p. **Zdziechowski** wyraża przekonanie, że p. Michalski uwagi, przedstawione w swojem sprawozdaniu, wypowiedział jako pogląd osobisty.

P. **Chądzyński** domagał się, aby na przyszłość referaty komisji budżetowej były bezstronne, a przedewszystkiem odzwierciadlały opinję większości komisji. W sprawozdaniu referenta zupełnie niepotrzebnie wysunięto pewne tezy i krytykę rządu co do sposobów przeprowadzania sanacji.

P. **Rosmarin** stwierdza, że do polityki ministra skarbu Koło żydowskie nie ma zaufania.

P. **Moraczewski** uważa za niesłuszne twierdzenie, że sanacja wywołała wzrost kosztów utrzymania. Porównanie wzrostu wskaźnika cen hurtownych i detalicznych wskazuje na niesłychany rabunek ze strony detalistów. Przechodząc do omówienia poszczególnych podatków, jest mowca zdania, że skoro podatek majątkowy zawodzi jako jednorazowy, należy go zamienić na stały, co jest jedynem wyjściem z trudności finansowych.

P. **Głąbiński** oświadcza, że preliminuje się wysokie dochody z przedsiębiorstw, a w rezultacie są straty. W administracji skarbu stwierdza mowca duży postęp. Ustawy są źle projektowane, egzekutywa jest lepsza. Dotąd okazało się, że ci obywatele, którzy najbardziej skarżyli się na nadużycia władz, sami popełnili największe nadużycia podatkowe. Nie zgadzając się z wielu zapatrywaniami referenta Michalskiego, mowca uważa jednak, że referent może być uprawniony do wypowiedzenia swoich poglądów. Do pessymizmu jednak nie ma powodu.

Po krótkiem przemówieniu p. ks. **Ilkowa,** zakończono dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, dnia 9 b. m. o godz. 10.30 przed południem. Na porządku dziennym rozprawa nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. (PAT.)

—oxo—

ECHA ZAMACHU W GIMNAZ. WILEŃSKIEM.

Warszawa, 8 maja. Natychmiast po ukazaniu się wiadomości został przedwczoraj wydelegowany z ramienia min. oświaty do Wilna wizytator Czerwiński. Bierze on udział w śledztwie prowadzonem przez władze szkolne, nadto reprezentować będzie p. ministra na pogrzebie ofiar. Na trumnie prof. Jankowskiego, który zginął na posterunku pełniąc swe obowiązki pedagogiczne, złożył p. Czerwiński wieniec w imieniu ministra oświaty. (PAT.)

Donoszą z Wilna, że w salach gimnazjalnych znaleziono bombę aeroplanową typu angielskiego oraz skrzynie z piorunianem rtęci, która wystarczyłaby do zburzenia całej klatki schodowej budynku.

Konwencję arbitrażową zawartą między Polską, Finlandją, Łotwą i Estonją rząd zgłosił do laski marszałkowskiej do ratyfikacji. (G.)

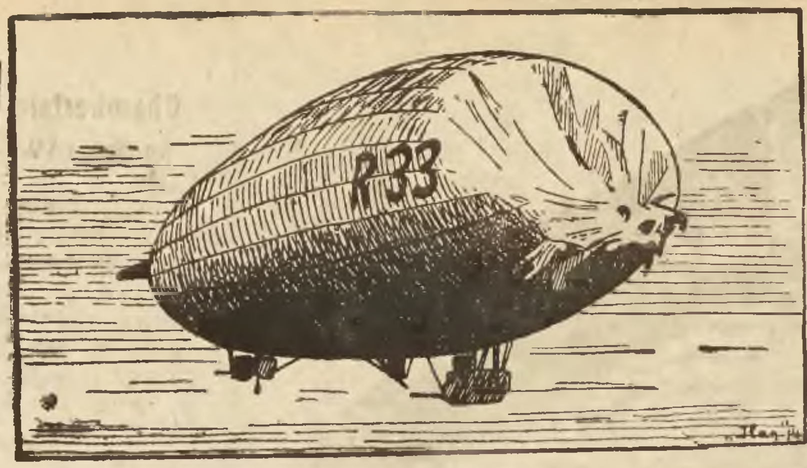
Zbrojenia sowieckie.

W ostatnich czasach szereg oficerów i inżynierów marynarki niemieckiej został zatrudniony w Odesie, Nikołajewie i Sewastopolu przez dyrekcję budowy okrętów i łodzi podwodnych. Inżynierowie ci pracują przy udziale robotników i mechaników niemieckich, którzy uprzednio pracowali w Kilonji.

„Action Francaise" donosi, że w okolicach Tarbes misja sowiecka złożona z 8 oficerów kozackich zakupuje konie wysokich gatunków dla armji sowieckiej.

Komuniści francuscy zatrudnieni w ambasadzie sowieckiej w Paryżu otrzymali od Kominternu 20 milj. dolarów na propagandę wśród armji i floty francuskiej.

—oxo—



Sterowiec R. 33 po słynnej podróży.

Z działalności TMK. we Lwowie.

Dnia 25 zm. odbyło się w sali Korniaktowskiej Muzeum Narodowego im. Króla Jana III. miesięczne zebranie członków Tow. Miłośników Książki we Lwowie. Odczyt inauguracyjny na temat „Archiwum i biblioteka Mniszchów“ wygłosił dyrektor Czołowski. W barwnym, żywo wypowiedzianym wykładzie nakreślił prelegent obraz jednej z magnackich bibljotek polskich z połowy XVIII. wieku, przedstawił pokrótce jej historję i losy. Jan Karol Mniszech podkomorzy W. Księstwa Litewskiego posiadał w wielkopańskiej swej siedzibie na zamku w Laszkach Murowanych cenny gabinet rycin i map, bogate archiwum i dział rękopisów, oraz doborową bibljotekę naukową zasobną w dykcjonarze, kroniki, konstytucje, herbarze, dzieła lekarskie, przyrodnicze, geograficzne, gospodarskie itd. Uzupełniał ją zbiór panegiryków grupowanych według rodzin, zbiór kalendarzy w ilości 118 sztuk i dział francuski, wykazujący w inwentarzu bibljotecznym sporo pozycji odnoszących się do dziejów wojskowości i wojen, do inżynierji i architektury. Syn Jana Karola odziedziczywszy po ojcu miłośnictwo książek, wzbogacił bibljotekę wielu nowemi nabytkami i dał książkom trwałą oprawę skórzaną, zdobną w wytłoczony super ex libris. Z ruiną majątkowa rodziny i przejściem dóbr w r. 1815 w obce ręce, rozpoczęła się też powolna zagłada biblioteki i archiwum. Los rozniósł po świecie cenny dobytek kulturalny magnata polskiego. Część pewna z tego dostała się na szczęście po rozmaitych perypetjach do zbiorów publicznych, jak n. p. fragmenty archiwum i działu rękopisów do Ossolineum.

Temat w ujęciu nadzwyczajnie ciekawy, wydobyty z tła epoki i wielkopańskiej siedziby wyraziście przez prelegenta, doprasza się ogłoszenia drukiem, jako ciekawy dokument kultury polskiej w wieku XVIII. Mamy nadzieję, że dyr. Czołowski udostępnić też zechce szerszemu gronu prelekcję cenną, wygłoszoną onegdaj w dostojnej Korniaktowskiej świetlicy.

M. O.

Odczyt prof. dr. Zielińskiego.

Wczoraj wygłosił prof. Zieliński drugi z kolei wykład p. t. „Dies irae“. Sala uniwersytetu nabita po brzegi. Zauważyliśmy kuratora p. St. Sobińskiego. Zebrani słuchali z zapartym oddechem. Bo też prof. Zieliński nie referuje, lecz daje poprostu koncert naukowy. Styl potoczysty, wymowa wyraźna i dźwięczna, perjody budowane z dramatyczną wprost wyrazistością. Znane fakty wyłaniają się w ustach profesora w zupełnie nowej szacie, odległe napozór zjawiska, ożywione barwą, ruchem i poezją słowa zdają się wyskakiwać jak Atena z głowy Zeusa a jednak po chwili lotu wraca do naznaczonej z góry logicznej linji, zazębiają się konsekwentnie jeden o drugi tworząc przemyślaną i architektonicznie piękną całość. Czcigodna postać profesora, jego natchniony głos napełnia dziwnym szacunkiem i miłością zarazem dla majestatu nauki. — O treści napiszemy obszerniej w następnych numerach.

Święto 3-go Maja w kolonji niem.

Einsiedel k. Szczerca.

Pierwszy raz nasza kolonja obchodziła uroczyście święto 3-go Maja, co w pierwszym rzędziemamy do zawdzięczenia p. nauczycielce Matuszkównie. Przed południem ludność wzięła udział w nabożeństwie w kościele parafjalnym w Szczercu, zaś ewangelicy odprawili uroczyste nabożeństwo w domu modlitwy na miejscu. Po południu zgromadzili się mieszkańcy kolonji: Polacy, Niemcy i Rusini, z p. naczelnikiem gminy Bisanzem na czele, przed pięknie udekorowanym budynkiem polskiej szkoły powszechnej. Po krótkiem powitaniu przybyłych przez p. Matuszkównę, imieniem miejsc. komitetu oraz delegata komitetu powiatowego, dziatwa szkoły polskiej odśpiewała kilka pieśni narodowych i produkowała się deklamacją okolicznościowych wierszyków. Po odśpiewaniu hymnu narodowego udali się wszyscy uczestnicy przy dźwiękach muzyki przez p. naczelnika gminy prowadzonym pochodem do pryw. szkoły niemieckiej, ubranej zielenią i godłami państwowemi. Dziatwa szkoły niemieckiej odśpiewała hymn narodowy, następnie przemówił gorąco nauczyciel szkoły p. Paar po niemiecku, zaznaczając, że ludność kolonji niemieckich, od wieków mieszkająca na ziemiach Rzeczypospolitej, jest ściśle zespolona z całem społeczeństwem polskiem. Po podziękowaniu inicjatorom obchodu przez delegata powiatowego komitetu, dziatwa polskiej i niemieckiej szkoły odśpiewała kilka krakowiaków. Następnie nasza p. nauczycielka M. przyjmowała przybyłych gości oraz przedstawicieli miejscowej ludności, pp. naczelnika gminy, nauczyciela Paara, przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej Zazulaka i innych. Dla reszty ludności urządził p. naczelnik gminy zabawę ludową.

S. K.

KRADZIEŻ 8 MILJ. ZŁ. NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA.

Wiedeń, 8 maja. Przed sądem karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Alojzie Wuspak i jej mężowi Piotrowi Wuspak o kradzież monet polskich w austrjackim urzędzie menniczym. Wuspakowa była tam zatrudniona jako robotnica i przy tej sposobności kradła pieniądze polskie, wyrabiane na rachunek państwa polskiego. **Szkoda wynosi przeszło 8 miljonów.** Wuspakowa została skazana na 3 miesiące ciężkiego więzienia, a jej mąż na 3 miesiące ścisłego aresztu. (PAT.)

Niezwykła podróż statku powietrznego.

Angielski statek powietrzny R. 33, którego rycinę zamieszczamy na innem miejscu, przebył przed dwoma tygodniami niezwykłe przygody wśród burzy, ciemności i gromów. — Korespondent londyński „Polski Zbrojnej“ tak je opisuje.

Angielski statek powietrzny R. 33 „rzucił kotwicę“ na lotnisku w Pulham, czyli zapomocą specjalnych haków przywiązał się do umyślnie zbudowanego masztu żelaznego, mającego służyć za miejsce lądowania statków powietrznych. Przez kilka dni R. 33 swobodnie (wisiał sobie w powietrzu, przyczepiony do masztu, aż w czwartek, 16 kwietnia nad ranem, zerwała się burza nad Anglją. R. 33 urwał się z kotwicy, połamał przyrząd, zapomocą którego był przywiązany do masztu i z ogromną szybkością pomknął we wschodnim kierunku.

Statek uniósł ze sobą część przyrządu masztowego i cztery koła artyleryjskie, które zwieszały się wdół, służąc jako pomocnicze kotwice. Jedno z tych kół zaczepiło o komin fabryczny, kiedy R. 33 mknął na wschód. Na „pokładzie“ statku znajdowało się dwudziestu z pośród załogi, włączając por. F. N. Booth'a, pierwszego oficera okrętu. Załodze udało się odrazu puścić w ruch silniki i jako tako panować nad statkiem. Po upływie 12 minut udało się również ustanowić połączenie radjowe z lotniskiem w Pulham i od tej chwili aż do szczęśliwego wylądowania komunikacja radjowa nie była przerwana ani na moment.

Pierwszem zadaniem załogi było nadanie okrętowi kierunku z wiatrem, tak, aby boki nie były narażone na uderzenia wichru. Manewr ten udał się, ale nie udało się skierować statku z powrotem do Palham. O godz. 10 m. 21 R. 33 znajdował się już nad morzem, nad mieściną Lowestoft, starając się już jedynie o utrzymanie kierunku i oszczędzając opał. Tymczasem stacja meteorologiczna w Pulham informowała załogę, że burza przechodzi nad Anglją i zwraca się ku kontynentowi. R. 33 podniósł się nieco wyżej, w nadziei, że wkrótce, po uspokojeniu się wiatru, będzie w stanie wrócić na lotnisko. Równocześnie z portu Lowestoft wypłynął morski okręt wojenny „Godetia“ dla utrzymywania kontaktu z okrętem powietrznym.

Wysiłki R. 33 były jednak próżne. Nie udało się mu zmienić kierunku. Pędzony wiatrem zmierzał coraz bardziej na północny wschód, przelatując nad domostwami ludzkiemi, w których wiatr zrywał dachy — taki był gwałtowny wicher. Załoga statku mimo to trzymała się doskonale i dawała nawet sygnały radjowe, że jest „O. K.“ — zupełnie w porządku, „all correct“. W południe statek, który przy wietrze szybkości 60 mil zaczął rozwijać szybkość 35 mil w kierunku przeciwnym i był wobec tego spędzany o jakie 25 mil — znajdował się już nad morzem, na wysokości kilkuset metrów, w deszczu i mgle. Około godziny trzeciej po południu R. 33 znalazł sie nad Holandją, nad jedną z najbardziej na północ wysuniętych wysp niderlandzkich i nawiązał kontakt radjowy ze stacją holenderską.

Rozpoczęła sie zawzięta walka z wiatrem i próba powrotu do domu. Najpierw udało się załodze skierować statek wzdłuż wybrzeża na południe, a potem na zachód, ale nowy, silny poryw zmusił statek do szybkiego zwrotu na wschód. W ciągu dwóch godzin nie było żadnych wiadomości z R. 33, aż koło 6 przed wieczorem zauważono statek znowu nad pobrzeżem holenderskiem, już niedaleko Amsterdamu, nad Ymuiden.

Nad tem Ymuiden niefortunny R. 33 krążył kilka godzin, opisując w powietrzu najdziwaczniejsze krzywe. Dopiero około godz. 9 wieczorem, kiedy wiatr uległ się już znacznie, udało się załodze R. 33 skierować statek ku zachodowi i rozpocząć żmudną drogę powrotną. W ciągu dziewięciu godzin, do 5 rano, R. 33 zrobił zaledwie kilkadziesiąt kilometrów. Całą noc załoga nie zmrużyła oka. Operator przy radjo nie schodził ze swego posterunku ani na chwilę i podawał ciągle uspokajające wiadomości.

Nazajutrz rano pogoda na tyle się już ustaliła, że R. 33 pewnie zaczął podążać w kierunku Pulham i ostatecznie około 2 po poł. zauważono go nad lotniskiem ku wielkiej uciesze niecierpliwie wyczekujących wyższych oficerów lotniczych.

Z Pulham R. 33 skierował się dalej ku wielkiemu lotnisku w Cardingtom, dokąd szczęśliwie przybył po dwóch godzinach, wylądował i został umieszczony w hangarze. Bohaterska załoga po trzydziestu kilku godzinach pobytu na statku i po tak niezwykłej przygodzie mogła nareszcie stanąć twardą nogą na ziemi, w dobrych humorach i dumna ze swego czynu.

Wszędzie, wzdłuż linji całej swej wędrówki, R. 33 był przedmiotem niezwykłego zainteresowania. Samochody pędziły szosami, goniąc za statkiem powietrznym. Okręty morskie nieustannie stały radjowe sygnały w powietrze, ofiarując swą pomoc. Ludność wylegała na ulice, szczególnie w Holandji. Lotniska holenderskie przygotowywały załogi dla ułatwienia R. 33 ewentualnego lądowania.

Wypadek z R. 33 był bodaj pierwszym w historji lotnictwa, kiedy aparat lotniczy poddać się musiał przymusowi rozpoczęcia podróży wbrew zamiarom załogi, zamiast tak częstego dotąd przymusu lądowania. Przekonano się raz jeszcze, jak wielkie i nieocenione usługi oddaje lotnictwu radjofon, a publiczność mogła przekonać się, że podróż statkami powietrznemi, nawet w tak wyjątkowo trudnych warunkach, w jakich dokonał swej podróży R. 33, nie przedstawia prawie żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli statek jest dobrze zbudowany, a załoga dzielna i odważna.

Observer.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Grzegorza; gr. kat. Wasyłyja. Jutro rz. kat. 4 po Wielk.; gr. kat. 3 po W., Sym. — Wschód słońca 4·12, zachód 7·02.

Teatr Wielki.

Sobota o g. 3 pop. „Panie kochanku" — wieczór „Księżniczka czardasza", występ L. Messal.

Niedziela o 3 pop. „Halka" — wieczór „Don Juan", występ J. Węgrzyna.

Poniedziałek „Księżniczka czardasza", występ Messal

Teatr Mały.

Sobota „Spadkobierca".

Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Poniedziałek „Spadkobierca".

Teatr Nowości.

Sobota „Swit dzień i noc".

Niedziela „Clo-clo".

Poniedziałek „Swit dzień i noc".

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Oskarżam"
„APOLLO": „O czem się nie mówi".
„CHIMERA": „Dziecko cyrku".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat.
„PASAŻ" „Atleta i tancerka".
„SZTUKA": „Żebraczka ze Stambułu".

Ze Lwowa.

— **Prof. Benedykt Dybowski**, znakomity przyrodnik, obchodził onegdaj 93-letnią rocznicę urodzin.

— **Ekshumacja zwłok nieznanego żołnierza.** Zebranie reprezentantów władz, instytucji i społeczeństwa odbędzie się dziś 9 bm. o godz. 18-tej w sali posiedzeń urzędu wojewódzkiego, celem ukonstytuowania komitetu obywatelskiego w sprawie ekshumacji zwłok Nieznanego Żołnierza oraz przeniesienia do Lwowa zwłok żołnierzy polskich poległych pod Rarańczą.

— **Związek Oficerów rezerwy** wzywa wszystkich Oficerów nieczynnych na zbiórkę w niedzielę dnia 10 b. m. w sali Ogniska Oficerskiego we Lwowie, celem złożenia wieńca dla Nieznanego Żołnierza.

— **Tow. niższych funkcjonarjuszów sądowych** urządziło w dniu 3 bm. tradycyjne Święcone, w którem wzięli udział pp.: Obertyński prezes sądu cywilnego i naczelnicy S. I. Koziński i S. II. Orzelski, za co Zarząd powyższego Tow. zasyła serdeczne podziękowanie.

Wakacyjne kursa przemysłowe dla nauczycielek. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu organizuje we Lwowie w miesiącach wakacyjnych kursa przemysłowe dla nauczycielek z zakresu: 1) krawiectwa, bieliźniarstwa, 2) modniarstwa i 3) kilimkarstwa. Zgłoszenia przyjmuje biuro Patronatu, Lwów, Pl. Smolki 3, III p., do 25 maja 1925. Ustne zgłoszenia codziennie między 12—2 godz. w południe. W pisemnych zgłoszeniach nauczycielek z prowincji, które otrzymają we Lwowie ułatwienia mieszkaniowe, należy podać imię i nazwisko, dokładny adres, rodzaj kursu oraz czas, którym kandydatka dysponuje. 1541

— **Wyjaśnienie.** W sprawie notatki, zamieszczonej w „Kurjerze Lwowskim" z dnia 14 kwietnia br. r. 89 pt. „Do wiadomości rz. kat. konsystorza" zamieszczamy następujące wyjaśnienie: „Zarzuty, podniesione przeciwko ks. Skuliczowi, proboszczowi w Kukizowie, były o tyle słuszne, że fakt uderzenia w twarz zaszedł na tle osobistem jeszcze przed 4 laty, lecz został na drodze polubownej między obiema stronami załagodzony. Podobnie rzecz się ma z zarzutem cielesnego ukarania ucznia w szkole i pobicia służącego. Pierwszy z tych faktów zdarzył się przed rokiem, a drugi przed 10 laty. Sprawy te również po domowemu umorzone. Zarzut używania zbyt silnych wyrazów na ambonie polegał — według świadectwa ks. proboszcza — na niezrozumieniu i powiększeniu niezrozumianej treści. Zarzut dotyczący postępowania p. Ksawery niepotrzebnie poddawał w wątpliwość imię tej osoby, tembardziej, że p. Ksawery jest jedną z 7 sierót po stryjecznym bracie ks. Skulicza, które on własnym kosztem wychował i wykształcił. — Te wyjaśnienia ks. Skulicza, poparte świadectwem z podpisami szeregu osób przyjęliśmy do wiadomości na zasadzie „audiatur et altera pars". Wyrażamy nadzieję, że obustronne nieprzyjemności, jakie na tem tle wynikły, będą sobie nawzajem po chrześcijańsku darowane i że harmonja między parafją a wsią będzie po tym incydencie przedstawiała większą wartość niż dotychczas.

— **Teatr Żołnierski baonu sanitarnego Nr. 6** urządza w niedzielę dnia 10 maja w sali własnej przy ul. Jabłonowskich 5 (koszary Jabłonowskich) Uroczysty Wieczór ku uczczeniu 134 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 Maja z nast. programem: Słowo wstępne. Deklamacja „Dla Ojczyzny" obraz dramatyczny w 2 odsłonach. „Kościuszko w Petersburgu" obraz dram w 1 akcie. „Nie damy ziemi" — obraz z żywych osób. Początek o godz. 19. W czasie antraktów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

— **Z Izby sądowej.** Rozprawa przeciw Romanowi Filasiewiczowi, zabójcy Romana Kornelli, odbyć się ma przed tutejszym sądem przysięgłych w przyszłym miesiącu. Śledztwo sądowe jest już na ukończeniu.

ZATONIĘCIE CHŁOPCA.

Wczoraj wieczorem zdarzył się na stawku „Francówka" tragiczny wypadek. Oto kąpiący się tam 12 letni Franciszek Kot uczeń, syn zarobnika, zam. przy ul. Bilińskich l. 58, oddalił się daleko od brzegu i z okrzykiem „ratunku" znikł pod wodą. Mimo kilkugodzinnych poszukiwań ciała chłopaka nie zdołano znaleźć.

KRWAWE WYBRYKI OPRYSZKÓW.

Na przechodzącego ul. Żółkiewską murarza Józefa Linkowskiego, napadli wczoraj wieczorem dwaj bracia Antoni i Józef Rudniccy znani awanturnicy i bez żadnego powodu poczęli okładać bykowcem po całym ciele, przytem jeden z nich zranił go nożem w głowę. Linkowskiego na wpół przytomnego odwieziono na stację pogotowia rat. Obu opryszków przytrzymała policja i osadziła w aresztach.

RAFINOWANY ZŁODZIEJ.

Doniesiono tu z Cisnej pow. Lisko o sprytnych kradzieżach, jakich dopuścił się pokątny handlarz ze Lwowa, Filip Schäffer. Oto odbierając od dłuższego czasu listy pocztowe dla gminy, kradł on systematycznie wszystkie listy przychodzące z Ameryki a zawierające przeważnie czeki. Za pomocą sfałszowanych przez siebie pełnomocnictw oraz dokumentów, pobierał na nie gotówkę w rozmaitych bankach. Czelność swą posunął do tego stopnia, że korzystając z analfabetyzmu adresatów, odpisywał w ich imieniu listy z podziękowaniami za przesłane pieniądze. Posunął się jednakże w tem za daleko, bo kiedy za przesłaną przez Seńka Kawutycza dla swej żony kwotę 2.600 dol., którą naturalnie zainkasował, odpisał mu list z podziękowaniem i zawiadomieniem, że żona jego zakupiła za tę kwotę 30 morgów gruntu. Kawutycz mniemając się być właścicielem tego gruntu, porzucił ciężki zarobek na obczyźnie i wrócił do kraju. Oszustwo wyszło na jaw. Schäffer przeczuwając następstwa swego kroku, „zwiał" zawczasu i dotąd go znaleźć nie zdołano.

Różne wiadomości.

— **Jubileusz 25-letni gimnazjum w Dębicy.** Dnia 25 czerwca uczci gimnazjum w Dębicy 25-letnią rocznicę istnienia obchodem, połączonym ze zjazdem wszystkich b. uczniów.

Wizyty prezydjum miasta w Rzymie i Wiedniu. Senator Baliński, prezes Rady miejskiej i inż. Jabłoński, prezydent miasta wyjeżdżają 17 bm. do Rzymu i Wiednia, celem złożenia wizyty tamtejszym władzom samorządowym. Podróż potrwa około 14 dni.

Centrala Banku gospodarstwa krajowego w Warszawie ma nabyć t. zw. „Pałac Kronenberga" przechodzący częściowo na pl. Saski. Na nabytej posesji ma Bank dobudować skrzydło. — Inne domy Banku w Warszawie mają być sprzedane. (G.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Gościnne występy Lucyny Messel** wywołały w mieście prawdziwą senzację. Pierwszy jej występ odbędzie się dziś w sobotę w Teatrze Wielkim w „Księżniczce czardasza". Drugi gościnny występ w tej samej operetce w poniedziałek również w Teatrze Wielkim.

— **Teatr wysprzedany do ostatniego miejsca** był na pierwszym występie Józefa Węgrzyna w „Don Juanie". Genialny artysta gra po raz drugi w niedzielę i sądząc po olbrzymim zainteresowaniu oraz po przedkupie, teatr znowu wypełni się doszczętnie publicznością. Węgrzyn w przyszłym tygodniu wystąpi szereg razy, tak, że publiczność z prowincji będzie mogła również ujrzeć arcydzieło Zorilli w przepysznem wykonaniu.

— **„Cudowne medjum".** W Teatrze Małym odbywa reżyser p. Rasiński próby z komedji Stefana Kiedrzyńskiego pod powyższym tytułem. — Rzecz jest arcywesoła i daje duże pole do popisu tak doskonałemu artyście jak reżyser Rasiński, oraz artystkom pp. Rasińskiej, Łozińskiej, dalej Ładosiównej. Dębickiej, wreszcie Pelińskiemu, Dębowiczowi i Zabielskiemu. Premiera odbędzie się we wtorek 12 b. m.

— **„Halka".** W niedzielę popołudniu Teatr Wielki daje po raz ostatni w bieżącym sezonie dla najszerszej publiczności „Halkę" z pp. Szotarską, Popowską, Prawdzicem, Dolnickim i in.

— **Walne Zgromadzenie „Gwiazdy",** odroczone 15 marca b. r. z powodu śmierci prezesa ś. p. Antoniego Lecha, odbędzie się w niedzielę 10 maja b. r. o godz. 10 rano w wielkiej sali Stowarzyszenia.

— **Staraniem „Kuźnicy"** odbędzie się dnia 9 b. m. (sobota) o godz. 19.30 referat dyskus. prof. dr. K. Bartla p. t. „Wewnętrzna sytuacja Polski". Referat obejmować będzie sprawę rozłamu w „Wyzwoleniu", programu nowopowstałego „Klubu Pracy" i innych aktualnych zagadnień z dziedziny wewnętrznej polityki naszych stronnictw sejmowych. Referat odbędzie się w lokalu „Kuźnicy" (Czytelnia „Kurjera Lwowskiego" ul. Ossolińskich 15, parter na lewo). — Wstęp tylko dla członków „Kuźnicy" — oraz zaproszonych lub wprowadzonych gości. — Punktualność wymagana!

— **Zebranie sprawozdawcze** z dwuletniej działalności Zjednoczenia Chrześcijańskich Towarzystw kobiecych odbędzie się w poniedziałek, 11 b. m., o g. 6, w sali ratuszowej.

— **Niedzielne wykłady higieniczne.** W niedzielę 10 b. m. w kinoteatrze „Kopernik" o godz. 11 przedpoł. wygłosi doc. dr. Antoni Sabatowski wykład „O wyzyskaniu pory letniej dla zdrowia".

Z Kasyna i Koła lit.-art. W poniedziałek, 11 b. m., o g. 8 wieczór, odbędzie się wykład Jana Pietrzyckiego pod tytułem: „Czarodzieje, szarlatani i magicy na dworach królów polskich".

— **Sekretarjat Zawodowego Związku Literatów Polskich** zawiadamia P. T. Członków, że Wydział Kasyna i Koła liter.-art. oddał do ich użytku stałą kartę wolnego wstępu, uprawniającą do korzystania z 2 miejsc na wszystkie imprezy Kasyna i Koła.

Znaleziono portfel z banknotami niemieckimi. Do odebrania w Administracji „Kurjera Lwowskiego".

NA KRAWĘDZI DNIA.

Kukułka czy nie kukułka.

Dwaj opoerowi artyści siedzą sobie w parku i rozmawiają oczywiście o muzyce. Rozmowa schodzi na temat naśladowania głosu ptaków w orkiestrze.

— Czy pan był kiedy w lesie, gdzie ptaki świergocą?

— Owszem udało mi się raz przysłuchiwać temu cudownemu zjawisku.

— Czy potrafiłby pan w orkiestrze oddać głos np. takiej kukułki?

— Otóż — widzi pan, — kiedy się przysłuchiwałem różnym głosom ptaków, zdawało mi się, że słyszałem kukułkę.

— A czy pan pewny, że to była kukułka?

— No — widzi pan — tak znowu pewny nie jestem.

— Dlaczegóż — przecież to takie charakterystyczne, że trudno wprost o pomyłkę.

— Ale — widzi pan — głos kukułki w „Jasiu i Małgosi" był zupełnie inny. **K.**

Bank Małopolski.

Dnia 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Jana bar. Götz - Okocimskiego Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Banku Małopolskiego.

Naczelny Dyrektor Albert Ungar złożył obszerne sprawozdanie z czynności za rok 1924, z którego wynika, iż koło Banku grupuje się cały szereg instytucyj przemysłowych i handlowych, jak: Polskie Towarzystwo żeglugi morskiej „Sarmacja“, Fabryka i rafinerja cukru „Łubna“ i Szreniawa“ w Kazimierzy Wielkiej, Jaworznickie komunalne kopalnie węgla, „Azot“, ska akc. w Borach, Fabryka kwasu siarkowego w Gorlicach, Przemysł chemiczny w Polsce, Polskie Zakłady Chemiczne „Nitrat“, Zakłady amunicyjne „Pocisk“, Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce, Zakłady Mechaniczne „Ursus“, Wielopolski, Dąbrowski i Ska, Kolej wąskotorowa działoska, Przemysł chemiczny i spirytusowy „Krakus“, Polska Spółka akcyjna „Kauczuk“, Polskie Towarzystwo Budowlane we Lwowie, Karol Korn, Budowlana Spółka akcyjna w Bielsku, Polska Zjednoczona Spółka dla przemysłu i handlu drzewnego, Małopolsko-Śląska Spółka węglowa, „Polski Lloyd“ S. A., Two handlowe „Reim“ S. A., Tow. dla handlu i przemysłu lekarskiego Drobner, Towarzystwo dla handlu tytoniem, Powszechne Domy składowe, „Węgierska Górka“, Górnicza i hutnicza Spółka akcyjna, „Polekin“ Spółka dla zakupu i sprzedaży skór, Międzynarodowe Towarzystwo Stoczni Gdańskiej i warsztatów kolejowych, Bank Emisyjny gdański, Browary i Zakłady przemysłowe Jan bar. Götz-Okocimski i t. d., z których większa część nie dokonała jednak jeszcze przewalutowania swych kapitałów akcyjnych.

Następnie Walne Zgromadzenie zatwierdziło przedłożony bilans oraz rachunek zysków i strat za rok 1924, zamknięty zyskiem w kwocie zł. 523,404,07.

Równocześnie zatwierdziło Walne Zgromadzenie bilans otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925 r., wedle którego majątek Banku przeszacowany został na zł. 3,586,004.57, z czego w myśl wniosków Dyrekcji przeznaczono na kapitał akcyjny zł. 3,000,000, zaś resztę w kwocie zł. 585,004.57 na zwyczajny fundusz rezerwowy. Po myśli powziętej uchwały kapitał akcyjny został podzielony na 300,000 sztuk akcyj po zł. 10.— nomin. wartości, wobec czego za każdych 20 dotychczasowych akcyj przypada 1 nowa akcja, opiewająca na zł. 10.— nom. wart.

Z osiągniętego w roku ubiegłym zysku przeznaczono zł. 26,004.57 do zwyczajnego funduszu rezerwowego, taką samą kwotę zł. 26,004.57 do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych, oraz przeznaczono zł. 300,000 na wypłatę 10%-owej dywidendy od przewalutowanego kapitału akcyjnego w wysokości zł. 3,000,000. — Ponadto przekazano funduszowi pensyjnemu zł. 36,371,49. oraz przeznaczono kwotę zł. 6.077.— na uzupełnienie funduszu zapomogowego im. Dyr. Alberta Ungara do wysokości zł. 20,000.—. W dalszym ciągu przeznaczono zł. 5.000.— na cele społeczne i humanitarne, a pozostałą — po wypłaceniu statutowych tantjem — resztę w kwocie zł. 30,363,32 uchwalono przenieść na rachunek roku następnego.

Walne Zgromadzenie uchwaliło równocześnie zmianę poszczególnych paragrafów statutu odnośnie do przewalutowanego kapitału akcyjnego.

Przy punkcie 7 porządku dziennego dokonało Walne Zgromadzeine uzupełniającego wyboru członków Rady Zawiadowczej, wybierając pp. Stanisława Bogusza, Dr. Leona Czeszera, Michała Pohoskiego, Alfreda hr. Potockiego, Aleksandra hr. Skrzyńskiego, Tadeusza Sroczyńskiego, Dr. Emila Steina, Dr. Tadeusza Starzewskiego i Konrada Wyleżyńskiego, na członków Rady.

Bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej, na którem Rada się ukonstytuowała, wybierając ponownie prezesem p. Bar. Jana Götza - Okocimskiego, zaś wiceprezesami pp. Dr. Michała Pohoskiego, Alfreda hr. Skrzyńskiego, Dr. Rudolfa Steinera.

—oxo—

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Wyjazd do Rzymu i Wiednia. Sen. Baliński, prezes Rady miejskiej i inż. Wł. Jabłoński, prezydent miasta, wyjadą 17 maja do Rzymu i Wiednia w celu złożenia wizyt tamtejszym władzom samorządowym. Podróż potrwa 2 tygodnie.

Min. Ratajski chwali — policję. P. minister spraw wewn. wydał rozkaz do Policji Państw., w którym wyraża pochwałę wszystkim funkcjonarjuszom polic. bez różnicy stopni służbowych za taktowną i umiejętną służbę w dniach 1 i 3-go maja.

Zniżka cen chleba. Od czwartku 7 maja cena mąki pytlowanej 000 została obniżona do 55 gr. za kg., zaś od jutra (niedzieli) będzie kosztował chleb pytlowany i nałęczowski w detalu 56 gr.

Kandydatki na królowę. „Kurjer Czerwony“ donosi, że zainicjowana przez niego akcja, celem obrania królowej pracy, cnoty i urody wywołała żywe zainteresowanie w kołach poselskich. Pretendentki do korony królewskiej, których nadobne twarzyczki, odpowiednio uśmiechnięte, włoski rozpuszczone, noski zadarte, zagięte lub majestatycznie proste, oczka troszeczkę podczerniione, usteczka karminowe, czy nakarminowane, zdobią onegdajszy numer „Kurjera“ — mają być celem namiętnej agitacji pewnych członków ciała ustawodawczego, których nazwiska ze względu na smutny fakt, że ludzie ci są przeważnie żonaci, muszą pozostać w tajemnicy. W tych dniach nastąpi wybór królowej i koronacja.

Włamanie do biura okrętowego. Do biura amerykańskiego Towarzystwa okrętowego przy ul. Senatorskiej dostali się onegdaj włamywacze i zabrali z kasy ogniotrwałej 300 dolarów i 400 zł.

920 spraw o lichwę wpłynęło w ciągu ostatnich 2 miesięcy do oddziału walki z lichwą — z tych odesłano 726 spraw do sądu dla spraw lichwiarskich.

Pomnik dla poległych lotników, według projektu rzeźbiarza Wittiga, stanie na placu Unji Lubelskiej w przeciągu 2 lat. Potrzeba na ten cel 220 tysięcy zł., które komitet osiągnąć zamierza w drodze składek i rozmaitych imprez.

Teatry: Wielki — Halka; Narodowy — Uciekła mi przepióreczka; Polski — Okręt zpsomieszkanych; Bogusławskiego — Złoty płaszcz; Mały — Niewinna grzesznica; Letni — Fata Morgana; Nowości — Perły Kleopatry; Szkarłatna Maska — Wilczy dół, Duch Banka i Wierna.

KRAKÓW.

Gość francuski. W dniu 9 rozpoczyna w szkole nauk politycznych cykl 24 wykładów z dziedziny historji dyplomacji profesor min. paryskiego p. Juljusz Basdevout.

Konkursy hippiczne. Dnia 10 b. m. o godz. 3 popołudniu odbędą się zawody hippiczne 8 p. ułanów i p. a. p. w koszarach w Koliczynie.

Wyrok o mord w Przegorzałach. Wczoraj po 5-dniowej tajnej rozprawie przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym zapadł wyrok w sprawie głośnego mordu w Przegorzałach nad Wisłą, dokonanego na bł. p. Natalji Koppoldównie w lipcu ub. r. Oskarżony o to morderstwo Henryk Seweryn, został na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolniony od winy i kary. Seweryn zostanie odstawiony na G. Śląsk, gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo o szereg kradzieży.

Wycieczki i kolonie wakacyjne. Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego donosi, że we wszystkich sprawach, odnoszących się do wycieczek lub kolonij wakacyjnych na Helu i w Bukowinie, należy zwracać się wyłącznie pod następującym adresem: „Sekcja wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie, Rynek Gł. 1. 29, II p.

Teatry: Słowackiego — Uciekła mi przepióreczka; Bagatela — Peer Gynt; Nowości — Trzy stare pudła.

NOWY SĄCZ.

Zbrodniarze przed sądem. Przed trybunałem Sądu okręgowego w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciw członkom szajki zbrodniczej, złożonej z 9 osób z hersztem Żywczyńskim na czele. Trybunał uznał wszystkich, z wyjątkiem Agnieszki Małek, winnymi zarzuconych zbrodni i zasądził Żywczyńskiego na 4 lata, pozostałych na kary od lat 2 do 14-dniowego aresztu.

POZNAŃ.

Odznaczenia. Komisarz Policji śledczej w Poznaniu, p. I. Gawroński i zast. komendanta policji na m. Poznań, p. Drozdowski, zostali odznaczeni srebrnym krzyżem zasługi za służbę państwową w dziedzinie bezpieczeństwa.

Zjazdy. W niedzielę 10 maja odbędzie się w ogrodzie zoologicznym ogólny zjazd wszystkich mistrzów stolarskich, tokarskich i rzemieślniczych ziem zachodnich. W tym samym dniu odbędzie się ogólne, doroczne zgromadzenie członków związku przedsiębiorstw tramwajowych.

Targi Poznańskie. Ilość wystawców tegorocznych przekracza 2200 firm, z tych około 78% stanowią wystawcy polscy a 22% zagraniczni. Udział miast i dzielnic przedstawia się następująco: Poznań 30 proc., Warszawa 11 proc., Małopolska 9 proc., b. Kongresówka 8 proc., Bydgoszcz 5.6 proc., Wielkopolska 4.8 proc., Pomorze i Gdańsk po 4 proc., Górny Śląsk 2 proc. Udział Łodzi jest b. mały. Z państw zagranicznych Niemcy przedstawiają 10 proc., ponad 1 proc.: Austrja, Anglia, Belgia, Czechosłowacja, Francja i Szwecja, mniej niż 1 proc.: Ameryka, Holandja, Danja, Szwajcarja, Włochy, Węgry i państwa azjatyckie.

Linja lotnicza Poznań—Warszawa. Towarzystwo „Aero“ uruchomi około 15 bm. linję lotniczą Poznań—Warszawa. Dyrektor Tow. powrócił z Francji i Szwajcarji, gdzie zakupił 5 aeroplanów typu Farmana, na korzystnych warunkach.

W teatrze Nowym rozpocznie 14 bm. gościnne występy mistrz sceny polskiej Kazimierz Kamiński w komedji „Bogaty Wujaszek“.

KATOWICE.

Śląski Bank Wojewódzki powstanie w Katowicach na podstawie uchwały komisji specjalnej Sejmu śląskiego w sprawie utworzenia woj. instytucji kredytowej. 250.000 zł. uchwalił Sejm śląski na cele tej instytucji.

WILNO.

Pan dyrektor kursów maturalnych. Aresztowano tu dyrektora kursów matualnych, Wójcickiego, oskarżonego o wydawanie fałszywych świadectw maturalnych, wymuszanie pieniędzy, a nadto o deprawowanie uczenic.

ŁÓDŹ.

Brukowanie ulic. Stosownie do wniosku wydziału budownictwa, magistrat powierzył wybrukowanie sześciu ulic poważniejszym firmom w mieście. Termin wykończenia robót przewidywany jest za 2 lata.

KATOWICE.

Sytuacja na rynku pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem ulega stale zmianom na gorsze. Największy kryzys przechodzi przemysł górniczy. Najlepiej przedstawia się sytuacja w przemyśle metalowym i hutniczym.

SOSNOWIEC.

Sosnowiec będzie zaliczony do wyższej kategorji miast. Rada miejska w Sosnowcu uchwaliła zwrócić się do władz centralnych z wnioskiem o przeniesienie Sosnowca do wyższej kategorji miast, jako miasta liczącego z górą 100.000 mieszkańców.

LUBLIN.

Bomba w teatrze. Dnia 5 bm. przedpołudniem znaleziono w foyer teatru w Lublinie na parterze teatru bombę z lontem. Naładowana ona była pyroksyliną.

ŁUCK.

Gospodarka miasta Łucka rozwija się dość dobrze. Miasto założyło teatr im. Słowackiego, chcąc dać mieszkańcom kulturalną rozrywkę; teatr rozwija się pomyślnie, czego dowodem jest, że pracuje bez deficytu. Pozatem zakupiono 300 drzew owocowych, zadrzewiono w mieście kilka ulic, nabyto nowy dom dla ogrodnika przy szkółce drzew owocowych. Wydzierżawiono i przeprowadzono remont domu, w którym obecnie powstał Dom Stowarzyszeń Polskich. W dziedzinie zdrowotności miasto może się poszczycić zorganizowaniem pierwszego na Wołyniu laboratorjum chemiczno-bakterjologicznego oraz należytem zorganizowaniem ambulatorjum miejskiego. W dziedzinie wydatków inwestycyjnych miasto zbudowało dwie hale targowe, zremontowało rzeźnię miejską, wywierciło cztery studnie artezyjskie. Pozatem w dziedzinie komunikacji w mieście: przebudowano i wybrukowano z górą 11.250 m. kw. ulic, pobudowano stały most oraz odbudowano nowy most żelazno-betonowy na miejsce zniszczonego podczas wojny mostu drewnianego.

Z sali sądowej.

Dzieciobójczyni.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw Justynie Pawluk, 24 letniej dziewczynie, oskarżonej o zamordowanie własnego dziecka. W dniu 4-go lutego 1924 r. powiła obwiniona dziecko nieślubne, płci żeńskiej, rzekomo pochodzącego z nielegalnego stosunku z Iwanem Czolitem. Wypędzona ze służby, postanowiła poszukać innego zajęcia. Wybrała się w drogę z dzieckiem w dniu 6-go stycznia b. r. W lesie znajdującym się na jej drodze opadły ją czarne myśli. Wyobraziła sobie całą swoją przyszłe życie, złamane i shańbione, z kulą u nogi w postaci dziecka, którego nie będzie w stanie ani odziać, ani pożywić i ulegając chwilowemu zamroczeniu umysłu (po połogu nie wypoczęła należycie, pracując cały czas u surowych chlebodawców), owinęła głowę dziecka chustką, poczem je udusiła, złożyła w rowku przydrożnym i przykryła warstwą kamieni.

Ta tragedja, tak często niestety wydarzająca się jest winą może warunków, wśród jakich znachodzi się. Podsądna jest analfabetką, sierotą, o którą poza nią samą nikt się na świecie nie troszczy. Oddała się mężczyźnie, ponieważ ten ją upoił alkoholem, obiecał zapewne, że się z nią ożeni i... ponieważ miała 23 lata. Potem ją odtrącili wszyscy: „narzeczony" i sąsiedzi. Myślała, że tak będzie zawsze. Była schorowana, rozgoryczona, nie wiedziała co czyni — zamordowała małe dziecko własne. Położyła kamienie w kształt grobu i poszła w świat żyć.

Życie nie pozwala popełniać zbrodni — analfabetce. Morderstwo wyszło na jaw. Przyznała się. Zamknięto ją. Wczoraj zapadł wyrok. Trybunał uniewinnił ją.

Konsulat hiszpański w Warszawie zawiadamia, że podane w niektórych pismach warszawskich i prowincjonalnych wiadomości o tem, jakoby państwo hiszpańskie ułatwiało i protegowało emigrację izraelitów z Hiszpanji są błędne i bezpodstawne.

Zapiski.

Bibljoteka Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio **Władysława Orkana „Komornicy"**. Jest to jedno z najlepszych powieści. Orkana, odtwarza nam w doskonałej plastyce i umiarze artystycznym świat zapadłej wioski góralskiej, jej blaski i nędze, klasy i stopnie gromady ludzkiej, jej nienawiść i troski, uczucia i tragedje. W tym mikrokosmie odnajdziemy odbicie spraw szerokiego świata w jej najogólniejszem ujęciu. Powieść drga natężonem uczuciem i rzetelnem znawstwem duszy człowieka uginającego się pod ciężarem życia i krzywdy.

„Sprawy Szkolne", organ Związku inspektorów szkolnych w Rzpltej Polskiej. Kwartalnik poświęcony administracji szkolnej, nauczaniu i wychowaniu. Świeżo opuścił prasę Nr. 2. Treść: Lucjusz Zapolski: Stan szkół powsz. pod względem gosp. — Bronisław Gebert: Jak inspektor szkolny powinien wizytować szkołę powszechną? Teofil Szczerba: Wystawa dydaktycna we Florencji. — Jan Hellmann: Szkolnictwo specjalne. — Z życia organizacyjnego inspektorów szkolnych.

„Tygodnik Wileński". Ukazał się nr. 4 tego ilustrowanego przeglądu liter.-art. Treść: Artykuł od redakcji p. t. „Święto narodowe — świętem radości życia", St. Kołaczkowski: „O wielbicielach współczesności", C. Norwid: „Myśli na czasie", wiersz Fernanda Diwoire w przekładzie St. Miłaszewskiego, nowela G. Duhamel'a, J. N. Miller o „Skamandrze", Dr. St. Cywiński: „Słowacki o rewolucji w Rosji" i „O uruchomienie Bibljoteki Wróblewskich", W. Hulewicz: „Wędrówki paryskie", Korespondencja z Paryża. teatr. czasopisma, notatki, „Pigułki". Obfity ten numer zawiera 10 rycin.

Sport.

„Jutrzenka" krakowska we Lwowie. W nadchodzącą sobotę i niedzielę tj. 9 i 10 bm. rozegra „Jutrzenka" krakowska dwa mecze z drużynami lwowskiemi, a to: w sobotę z Czarnymi, a w niedzielę z Hasmoneą. Oba mecze odbędą się na boisku Hasmonei. Początek zawodów każdego dnia o godz. 17. Przed sobotnimi zawodami Czarni-Jutrzenka odbędzie się spotkanie o mistrzostwo kl. B Czarni II. — Hasmonea II. o godz. 15.

Match Unja — Polonja o mistrzostwo kl. C., odbedzie się dnia 10 b. m. o godz. 5 popoł. na boisku 40 p. p. (Pohulanka).

Mecz Warszawa — Kraków. W dniu wczorajszym 6 b. m. odbył się pod kierownictwem kap. W. O. Z. P. N., p. I. Misińskiego trening teamów A. i Bł w celu ustalenia reprezentacji, która wyjedzie do Krakowa w dniu 17 b. m. dla rozegrania zawodów międzymiastowych. W opinji kap. Misińskiego, najlepszym strzelcem i przebojowcem okazał się Loth II. zaś w obronie klasyczną grą wybijał się na pierwszy plan Bułanow. Akimow jako bramkarz wykazał się formą bez zarzutu. — Ostateczny skład drużyny repr. jest następujący: (Akimow (Legja) w bramce, Bułanow (Polonja) Zoller (W. T. C.), Pucman (Warszawianka), Amirowicz i Wójcik (Legja), w pomocy Mieloch, Łańko i Krawuś (Legja), oraz Loth II i T. Grabowski (Polonja) w napadzie. Rezerwa: Luxemburg II i Foght.

Zakończenie konkursów nicejskich. W Nicei odbyły się na zakończenie konkursów naprogramowe zawody konne „czwórkami", w których to zawodach nasi jeźdźcy odnieśli również zwycięstwo, zdobywając kilka nagród, w tem dwie pierwsze.

Wyścigi samochodowe we Włoszech. W dniu 3 b. m. odbyły się pod Palermo doroczne wyścigi samochodowe o słynną nagrodę „Targa Florio" na dystansie 540 klm. w których zwyciężył Constantino na samochodzie Bugatti 7 g. 32 m. 27 sek. Drugie miejsce zdobył Wagner na Peugeot w 7 g. 37 m. 27 sek. Trzecie Boillot na Bugatti, również na maszynie tej samej marki zdobył 4 miejsce de Biscaya.

Lekkoatletyka instytucją użyteczności publicznej. Prezydent Republiki Francuskiej, dekretem wydanym przed kilkoma dniami uznał Francuski Związek Lekko-Atletyczny za instytucję użyteczności publicznej. Pytanie, kiedy podobny dekret wydany zostanie w Polsce?

Olimpjada w Amsterdamie zakwestjonowana. Z Hagi donoszą 6 b. m.: Druga Izba odrzuciła 48 głosami przeciw 36 gł. przedłożenie co do gwarancji miljona guldenów niederlandzkich komitetowi olimpijskiemu na urządzenie Olimpjady w Amsterdamie w r. 1928.

Wobec tego jest wątpliwem, czy najbliższa Olimpjada będzie mogła odbyć się w Amsterdamie. Skorzysta z tego niezawodnie Ameryka i urządzi Olimpjadę w r. 1928 u siebie.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 8. maja.

+ **Konwersja galicyjskich pożyczek** krajowych i kolejowych odroczoną została do jesieni bież. roku.

+ **Obieg monet srebrnych.** W dniu 30 kwietnia br. obieg monet srebrnych wynosił 40,062.205 zł., w czem 2-złotówek wartości 25.5 milj. zł. i 1-złotówek 14.5 milj. zł. Pozatem mennica posiadała zapas monet srebrnych w sumie 4.5 milj. zł. — Ogólny obieg monet srebrnych w miarę napływania zamówionych transportów, zwiększony będzie do 126 milj. zł. (Ustawa przewiduje obieg srebra w ilości 8 zł. na jednego mieszkańca.) W miarę zwiększenia obiegu srebra, zmniejsza się ilość biletów zdawkowych: wycofano wskutek zniszczenia biletów zdawkowych 1-złotowych na sume 10.4 milj. zł., 2-złotowych na sumę 4.9 milj. zł.

GIEŁDA LWOWSKA.

Na targu akcji niekotowanych znacznej zniżki doznały wczoraj akcje Jaworzna, które pod koniec sprzedawano po 12.35 (po 25 sztuk). Również Len potaniał na 0.22. Resztę akcji kupowano przy kursach utrzymanych w bardzo małej ilości. Popyt minimalny. Zaofiarowanie również małe. — Z akcji kotowanych przeważna część papierów spadła w cenie. Obroty skromne. Obniżyły się: Chodorów na 3.70, Tespy na 4.10, Siersza g. na 3.15, Cegielski na 22.—, Oikos na 1.75. Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.49, Z. B. K. 0.14 0.15, Browary 7.50, Chodorów 3.80 3.75 3.70. Chybie 4.15 4.20, Cegielski 22.—, Lokomotywy 0.55, Niemojowski 0.53 0.54, Oikos 1.85 1.75, Parowozy 0.66 0.67, Pocisk 1.25, Rakszawa 1.30, Siersza g. 3.15. Sp. Wydawnicza 0.90 0.95. Tesp 4.05 4.10.

Niekotowane: Gazociągi 0.18, Gazy wschodnie 9.25, 9.—, Jaworzno (25) 12.45 12.40 12.35, Len 0.22, Olkusz 0.95, Węglówki 0.01.

*

Obroty prywatne poza giełdą były wczoraj średnie, tendencja zniżkowa.

Dolary ameryk. 5.17 i pół do 5.18; dol kanad. 5.14 i pół do 5.15; korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 jedna trzecia; leje 0.02 jedna trzecia do 0.02 i pó; franki franc. 0.27 jedna czwarta do 0.27 i pół; frank szwajcar. 1.00 do 1.01; funty szterl. 24.60 do 24.70.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.80; 20 frank. 19.65 do 19.80; 20 marki 24.70 do 24.80; 10 rubli 26.90 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.43 do 0.43 i pół; srebrne ruble 1.80 do 1.83 gr.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 37.50 do 39, Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 32 do 33.50. Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 27 do 28. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

W obrocie pozagiełdowym zainteresowanie dla żyta i mąki żytniej. Ceny pszenicy i mąki pszennej słabsze. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99,63— 99,89, **Złoty** 99,92—100.18 N. Jork 5,1882-5,2002. Londyn 00,00. Paryż 00·00-00·00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 106.	Lwów 8. maja.	Warszawa 8. maja	Zurych 8. maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99·30
1 funt ang.	—	25·22	25 08
100 frs. franc.	—	27·1750	26·90
100 fr. szwaj.	—	100·55	000·00
100 frc. belg.	—,—	26·27	26·07
100 K czesk.	—	15·4250	15·31
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	72·75
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·17
100 Lir. wł.	00·00	21·40	21·22
100 Lei rum.	—	0·00	2·43
100 guld. hol.	—	000 00	207·00
100 K norw.	—	00·00	85·40
100 K duńsk.	—	00·00	97·50
100 K szw.	—	000·00	138·40
Hiszpanja			75·25
Belgrad			8·36
Pożycz złota		5·90	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		0·00	
Poż. konw.		7·10	
		(AW)	(AW)

—oxo—

MARCEL HERVIEN. 4

„Nokturn“.

(Tłum. N. S.)

Nieznajomy usiłował zbliżyć się do Janiny; w tym celu, po skończonem nabożeństwie przedstawił się rektorowi, wdając się z nim w dłuższą rozmowę. Po południu, odprawiwszy nieszpory, przedstawił ksiądz Janinie pana Gabrjela Rébay.

W ten sposób rozpoczęła się idylla pod okiem księdza, nie przeczuwającego jej znaczenia.

Pan Rébay był inżynierem i wkrótce potem musiał wyjechać na dalsze roboty, pozostawiając Janinę rozmarzoną i przejmującą się coraz bardziej romantycznemi przygodami bohatera ulubionej swojej powieści. Wkrótce w umyśle jej postać pana Rébay zajęła miejsce Gabrjela.

Gdy po kilku tygodniach młody inżynier ukazał się znowu, Janina zaślepiona widziała w nim wszystkie zalety, tylekrotnie podziwiane w bohaterze powieści!

Zaręczyli się w obecności księdza, zdumionego wynikiem niewinnego swego pośrednictwa. Udzielił im jednak pozwolenia na spotykanie się w ogrodach probostwa, gdyż Janina mieszkała w zamku swoim samotnie, a publiczne spacery młodej pary mogły stać się powodem złośliwych uwag.

Gabrjel z całą szczerością opowiadał narzeczonej o swojem życiu, swoich pracach i planach na przyszłość. Młodości nie miał szczęśliwej; teraz walczył z losem, — lecz czuł się pewnym zwycięstwa.

Mówił dużo o sobie, z zapałem i dumą, lecz Janinę nie pytał nigdy o nic. Czekał cierpliwie, by nabrawszy zaufania, sama wyjawiła mu swoją przeszłość. Czyniła to zresztą z rezerwą, w kilku słowach, streszczając dzieciństwo swoje, młodość, pobyt w klasztorze. Reszta podświadomej jakiejś ostrożności wstrzymywała ją od wyjawienia mu swojej sytuacji materjalnej.

Wreszcie naznaczono termin ślubu.

— A propos, czy spisujemy jaki kontrakt? — spytał Gabrjel. — Wiesz dobrze, że nic nie posiadam. Ale to głupstwo! Poproszę cię tylko o przytułek w „Kar Isa“, ażebym mógł skończyć moje studja hydrostatyczne.

Janina spojrzała mu prosto w oczy.

— Bez kontraktu... — rzekła pomału — jeślibym posiadała jakiś majątek... dostałby się klasztorowi... i miałbyś wówczas prawo zażądać połowy?

Gabrjel roześmiał się szczerze.

— A więc zróbmy kontrakt, jeżeli chcesz! Oddzielmy nasze dobra. Oto mój osobisty majątek: to (dotknął swojej ręki) i to (dotknął swego czoła).

Mówiąc to, roześmiał się znowu.

Po raz pierwszy przyciągnęła Janina wargi jego do swoich ust.

Nie dbała już o kontrakt.

Gabrjel kochał ją... Była już pewna, że kochał ją dla niej samej.

Siedemnastego listopada w parafjalnym kościele pobłogosławił ksiądz związek małżeński pomiędzy Janiną Fernane a Gabrjelem Rébay. Ślub był cichy, państwo młodzi pragnęli w skupieniu spędzić ten dzień.

Jesienna noc szybko zapadła, Janina i Gabrjel pozostali sami.

Przytuleni do siebie, stali długą chwilę przy oknie pierwszego piętra, rozmarzeni, spoglądając w ciemną dal.

Nagle Janina wysunęła się z objęć męża.

— Gdzie idziesz, kochanie? — spytał.

Janina pokazała mu klucz, trzymany już w ręku.

— Idę zamknąć furtkę, jak zwykle.

Mówiąc to, zakaszlała. Gabrjel rzucił się naprzód.

— Proszę cię, najdroższa... Ja sam to zrobię.

Po chwili schodził już na dół.

A z za chmur wyłonił się księżyc i blask jego padł na twarz Janiny, stojącej przy oknie.

— Miodowy miesiąc — pomyślała, uśmiechnięta i wzruszona.

Słyszała, jak na dole Gabrjel opóźniał się, nieobeznany jeszcze z rozkładem domu. Wreszcie ukazał się na terasie i przesławszy ręką całusa ku oknom pierwszego piętra, zniknął w ciemnościach ogrodu.

Młoda małżonka musiała w cichości przyznać przed sobą, że bała się samotności tego domu, bała się szmerów i ciszy i zamykania furtki w nocy! Teraz była uratowana, miała już opiekuna i kochała go!...

V.

W ciszy usłyszała wyraźnie dwukrotny trzask zamykanej furtki.

Czekała wciąż. Przeszły trzy, cztery minuty. Gabrjel nie wracał. Zawołała go zcicha. Nic.

Wówczas zeszła także. W tej chwili księżyc skrył się za czarną chmurą.

Janina, zaniepokojona, posuwała się naprzód po omacku.

— Gabrjelu! Gabrjelu! Gdzie jesteś?

Nie było odpowiedzi. Cisza.

Wreszcie doszła do furtki. Była zamknięta — lecz klucz znajdował się po zewnętrznej stronie...

Wówczas okropne podejrzenie przeszyło ją na wylot. Poprzez krzaki, skracając sobie drogę, co tchu pobiegła do domu. Obiema rękami odrzuciła gałgany, pod którymi ukryła...

Ach!... Kufer był otwarty!!... I pusty!!...

W tej chwili, rozdzierając ciszę nocną, dał się słyszeć gwizd ostatniego pociągu — ekspresu, zdążającego do Paryża. Wyrzuciwszy naprzód kilka dźwięków, podobnych do szatańskiego śmiechu, zmienił się w długi jęk, ostry i rozdzierający, jak nadludzki krzyk śmiertelnie ranionej istoty, jak skarga duszy, konającej w bezkresnej rozpaczy...

KONIEC.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.